

SMOCZEK Zbigniew, Dziennik podróży, Szczecińskie Wydawnictwo Diecezjalne „Ottonianum” 1990, s.61.

ZAPIS IMPRESJI

Czym jest poezja? Dla młodego tragicznie zmarłego poety Edwarda Stachury była wszystkim, dla Zbigniewa Smoczka jest przede wszystkim zapisem lirycznych impresji związanych z percypowaniem piękna świata, głównie natury lasu. Autor tomiku „Dziennik podróży”, wydanego przez Szczecińskie Wydawnictwo Diecezjalne na koszt autora (!), zdaje sobie sprawę, że ta podróż, która jest żeglowaniem „na papierowej łódce”, ma wszelkie cechy wędrówki poprzez krainę lirycznego marzenia i imaginacji, a jednocześnie jest świadom, że „papierowa łódka” jest symbolem jego życia. W takim ujęciu wiersze zawarte w zbiorze noszą znamiona bardzo osobistych zwierzeń, subiektywnych odczuć i wizji nie wychodzących prawie poza strefę własnego „ja”. Walorem utworów jest szczerość, ten ton młodości ufnej, wierzącej w magię i potęgę poetyckiego słowa. Dlatego znajdujemy tam taką deklarację: *Chroni mnie moja poezja, wszystko na nią przetworzę*. Ta poezja ma wielu patronów. Smoczek nie kryje się z powinowactwami. Wyznaje otwarcie, że patronuje mu Cyprian Kamil Norwid, z którym zdaje się prowadzić dialog w „Porównaniu”, którego ton melancholijny można wyczuć w czteroczęściowym „Prawie poemacie”, zwłaszcza w trzeciej jego części: *Wspólnym Tym krzyżem u wspólnej mogiły melodią niemą, lecz nie uwięzioną jesteś nam Polsko*. Smoczek, korzystając obficie z inspiracji romantycznych, mówi o swoich związkach z twórczością współczesną, nazywając dokładnie jej przedstawicieli: Stanisław Vincenz, Edward Stachura i Czesław Miłosz, którego nazywa „Wielkim Poetą”. Joannie Kulmowej poświęca aż trzy swoje utwory: wiersz „Pomorze” (otwierający tomik) jest jej zadedykowany, i wiersz zamykający zbiorę noszący tytuł „Rozmowa z panią Joanną”. Ten utwór (jak zresztą i wiele innych w zbiorze) nosi cechy szczerych wyznań, są to niemal fragmenty poetyckiej spowiedzi: *Twój wiersz nie pofrunie, mówi mi pani Joanna*. Trzeci wiersz, poświęcony Joannie Kulmowej nosi znamieny tytuł „Nieśmiertelność”. Smoczek, wyrażnie oczarowany magią poetyckiego słowa, składa hołd autorce licznych zbiorów poetyckich. Jest w tym nie tylko oczarowanie, uznanie maestrii poetyckiego pióra, jest również zażenowanie, poczucie własnej niemocy twórczej: *Skąd jesteś dźwięku jasny, jak kosmyk światła cienki... Zbiegasz z pióra muzyką...*

Pokora i samoświadomość: *Nie wiem, nie umiem powiedzieć* brzmią autentycznie, lepiej niż buńczuczne i na razie bez pokrycia manifestacje w rodzaju: *Chroni mnie moja poezja; wszystko na nią przetworzę*. Ten patos brzmi fałszywie i budzi zdecydowaną

nieufność. W wierszu „Nieśmiertelność” skierowanym ku poezji Joanny Kulmowej ton jest wiarygodny i zasługuje na uwagę. Zbigniew Smoczek wydając swój debiutancki tomik wierszy nakładem własnym, dał dowód wielkiej odwagi: zaryzykował artystyczną porażkę i finansowe fiasko w tym dzisiejszym czasie posuchy kulturalnej, gdy wydawnictwa nagminnie zwracają umowy na prozę i poezję nawet renomowanym autorom.

Szczecińskie Wydawnictwo Diecezjalne umożliwiło początkującemu poecie wyjść na światło dzienne. „Dziennik podróży” nie jest wszak żadną rewelacją. Nosi obciążenia znamienne dla debiutów. Szereg utworów razi jeszcze niepoprawnością formy, miałkowatością treści, kruchością błahych impresji. Są jednakże przeblęski zdradzające duże odczytanie, pasowanie się ze słowem, sugestywność wypowiedzi poprzez skrótowość poetyckiego przekazu. A to może - jak na debiutancki zbiorek - znaczyć i zapowiadać wiele.

Tadeusz Zwiłnian Grabowski